Dzisiaj 4 strony

Wydanie poranne

Cena 15 groszy

KURJER POZNANSKI

wychodzi dwa razy dziennie

w wydaniu porannem i wydaniu wieczornem, — w niedziele i święta tylko wydanie poranne, — natomiast w dni poświąteczne tylko wydanie wieczorne

Odpowiedzialni kierownicy działów: kultury i sztuki Witold Noskowski, gospodarczego i giełdowego dr. Marjan Chełmikowski, za wszelkie inne działy odpowiada Edmund Rakowski, wszyscy w Poznaniu.

Dyrektor wydawnictwa: Roman Leitgeber

Wydawnictwo Sp. Akc. Drukarnia Polska w Poznaniu, św. Marcin 70

Redaktor: Bohdan Jarochowski

Nr. 180

Poznań, środa dnia 20 kwietnia 1932

Rok XXVII

Powrót z urlopu

Warszawa, 20. 4. (Tel. wł.) Wczoraj rano powrócił z Krynicy premjer Prystor i zaraz objął urzędowanie.

Minister spraw wojskowych ma przyjechać w ciągu dnia dzisiejszego, t. j. we środę. (w)

Kredyty na budownictwo drewniane

Warszawa, 24. 4. (Tel. wł.) Rząd, podobnie jak w roku ub., postanowił udzielić wydatnego poparcia budownictwu drewnianemu.

Kredytobiorcy będą mogli korzystać z kredytu B. G. K. w maksymalnej wysokości 4 tys. złotych na jeden domek. Pozatem będą korzystali z kredytu państwowego w tartakach państwowych. (w)

Grupa polska Unji Międzyparlamentarnej

Warszawa, 20. 4. (Tel. wł.) Odbyło się posiedzenie grupy polskiej Unji Międzyparlamentarnej. Prof. poseł Makowski przedstawił stan prac międzyparlamentarnej komisji prawniczej, która pracuje nad kodyfikacją prawa międzynarodowego.

W roku bieżącym kongres Unji Międzyparlamentarnej odbędzie się 20 lipca w Genewie. Oprócz spraw rozbrojeniowych będą omawiane sprawy gospodarcze i finansowe. (w)

Stan bezrobocia w Polsce

Warszawa, 20. 4. (Tel. wł.) Stan bezrobocia na dzień 16 bm. wynosił w kraju 343.601 osób, co w porównaniu ze stanem ubiegłego tygodnia wynosi zmniejszenie się o 5.148 osób.

Liczba bezrobotnych pracowników umysłowych spadła o 191 osób i wynosi 40.863. (w)

Pos. Dobroch odsiaduje karę więzienia

Warszawa, 20. 4. (Tel. wł.) Poseł Stron. Ludowego, Dobroch, skazany za rozmaite przemówienia na rok więzienia, do której to kary zaliczono mu pięć miesięcy więzienia, przebytych w śledztwie, otrzymał wezwanie do odsiedzenia pozostałych siedmiu miesięcy i udał się do więzienia. (w)

Odrzucenie skargi niemieckiej

Warszawa, 19. 4. (Tel. wł.) W dn. 18 bm. Sąd Najwyższy rozpatrywał sprawę protestów przeciwko wyborom do Sejmu w okręgu 30 (Grudziądz — Świecie — Tuchola — Chojnice — Sępólno), zgłoszonych przez zwolenników listy bloku niemieckiego, w okręgu tym unieważnionej.

Po przeprowadzeniu rozprawy Sąd Najwyższy postanowił zgłoszone protesty oddalić.

Aresztowanie szpiega niemieckiego

Paryż, 19. 4. (PAT.) Francuska policja graniczna aresztowała w Wissenburgu w Alzacji szpiega niemieckiego w chwili, gdy wraz z żoną wsiadał do pociągu, odjeżdżającego do Niemiec.

Przy aresztowanym znaleziono szereg dokumentów i planów, dotyczących fortyfikacyj francuskich.

Przedwczesna wiadomość

Druga transza pożyczki kolejowej na budowę magistrali węglowej nie została jeszcze wpłacona

Warszawa, 20. 4. (Tel. wł.) Wtorkowy „Ekspress Poranny" podał wiadomość, że towarzystwo polsko - francuskie uzyskało już zaliczkę 200 miljonów franków na poczet drugiej transzy swoich obligacyj i tem samem przyspieszy budowę magistrali. Informacje „Ekspressu" podaliśmy w „Kurjerze" wieczornym z dnia wczorajszego.

Obecnie agencja „Iskra" stwierdza na podstawie autorytatywnej, że wiadomość ta jest przedwczesna. Rokowania w sprawie uzyskania pożyczki na budowę magistrali węglowej toczą się w dalszym ciągu a ukończenia ich nie należy oczekiwać wcześniej, aniżeli w połowie maja, t. j. po wyborach we Francji. (w)

Konflikt sowiecko-japoński

„Izwiestja" oskarżają Japonję o moralne przygotowywanie wojny

Moskwa, 19. 4. (PAT.) Konflikt sowiecko - japoński zarysowuje się z każdym dniem wyraźniej.

Podając notatkę o wczorajszej demonstracji białogwardzistów przed zarządem kolei wschodnio - chińskiej w Charbinie, „Izwiestia" zamieszczają artykuł, w którym w niebywale ostrym tonie oskarżają Japonję o moralne przygotowywanie wojny. Dziennik cytuje szereg rzekomo antysowieckich prowokacyj ze strony białogwardzistów i ich japońskich protektorów.

Polski projekt akcji ratunkowej dla państw naddunajskich

Insbruck, 19. 4. (PAT.) Na dzisiejszem plenarnem posiedzeniu konferencji międzynarodowej Izby Handlowej delegat Węgier, Hantosz, reasumując dotychczasowe wyniki, stwierdził, że skrystalizowały się 4 projekty akcji ratunkowej dla państw naddunajskich: 1) projekt Austrji, przewidujący doraźne zarządzenia ratownicze na zasadzie jednostronnych preferencyj, 2) plan Tardieu, 3) projekt Polski, 4) projekt Niemiec, polegający na utworzeniu większego obszaru gospodarczego z wciągnięciem doń krajów, importujących zboże. Według poglądu Niemiec ostatecznym celem musi być unja celna.

Według wniosku polskiego, blok naddunajski ma obejmować 5 państw sukcesyjnych, t. j. Austrję, Czechosłowację, Jugosławję, Rumunję i Węgry. Dalsze dwa państwa sukcesyjne: Polska i Włochy winny stanowić drugą strefę „rynków pomocniczych", które, zapewniając blokowi pewne korzyści, mają szczególne prawa do zabezpieczenia swoich specjalnych interesów na terenie bloku. I tak Polska mogłaby zaofiarować blokowi jednostronne preferencje celne, częściowo skontyngentować pewne produkty rolne, a częściowo nawet przemysłowe wzamian za zabezpieczenie dla siebie kontyngentów na węgiel, produkty naftowe, wytwory hodowlane itp. w wysokości proporcjonalnej do cyfr danego przywozu z r. 1929. Inne państwa, jak Anglja, Francja itd., stanowiłyby wobec bloku strefę trzecią, której zadaniem byłoby we własnym, szeroko pojętym interesie, popieranie bloku preferencjami na zboże, a także kredytami finansowemi i gospodarczemi. Niemcy, nie wnosząc do bloku aportu finansowego, nie miałyby prawa żądać dla swego eksportu traktowania uprzywilejowanego.

Nad wywodami tymi wywiązała się ożywiona dyskusja, w czasie której delegat niemiecki Lammer złagodził pierwotny punkt widzenia Niemiec w duchu pewnej pojednawczości.

Tajemnicze rozmowy kanclerza Brüninga w Genewie

Prasa berlińska o taktyce delegacji niemieckiej na konferencji rozbrojeniowej

Berlin, 19. 4. (Tel. wł.) Bawiący w Genewie kanclerz Brüning odbył, jak donosi tutejsza prasa, rozmowy z Grandim, sir Simonem oraz Stimsonem, które są jednak otoczone zupełną tajemnicą. Korespondenci pism berlińskich, i to zarówno prawicowych jak i lewicowych, skarżą się dzisiaj w swoich telegramach z Genewy, że nawet oni nie mogą otrzymać o treści tych rozmów żadnych wiadomości od delegacji niemieckiej.

„Deutsche Allgemeine Zeitung" krytykuje zgodność delegacji niemieckiej w sprawie rozbrojenia. Korespondent „Berl. Tagebl." stwierdza, że we wszystkich kwestjach ujawniają się jako tło zagadnienia stosunki francusko-niemieckie i możliwości ostatecznego porozumienia. Pojawienie się Stimsona na konferencji wywołało, jak donosi prasa, ogólną sensację.

Mimo ogólnej uwagi, zwróconej na wybory pruskie, które odbędą się w niedzielę, koła polityczne z wielkiem zainteresowaniem śledzą rozwój stosunków na Dalekim Wschodzie, a zwłaszcza możliwość konfliktu rosyjsko - japońskiego, stwierdzając, że Rosja zmobilizowała w Azji 9 dywizyj. Możliwość ta budzi w Berlinie pewien niepokój. W wspomnieniach bowiem, które tutaj poświęcono dziesiątej rocznicy traktatu w Rapallo, przebija nuta liczenia w dalszym ciągu na Rosję jako czynnik aktywny na zachodzie. Wśród komentarzy do mów, wygłaszanych w czasie śniadania, wydanego z tej okazji przez Brüninga dla Litwinowa — komentarz głównego organu hitlerowskiego „Voelkischer Beobachter" ostro krytykuje wydanie tego śniadania, w którem wzięło udział osiem osób, twierdząc, że fakt ten jako wstęp do międzynarodowych rozmów kanclerza musiał wywołać jaknajgorsze wrażenie. D.

Na propagandę miast polskich

Warszawa, 19. 4. (Tel. wł.) Skarb postanowił udzielić poszczególnym miastom kredytu na akcję, noszącą charakter propagandowy.

M. in. Gdynia - miasto otrzymałaby 250 000 zł, Gdynia - wybrzeże morskie 100 000 zł, Grudziądz 100 000 zł i Poznań z okolicą podmiejską 220 000 złotych. (w)

Dziesięć dni wśród lodów na Bałtyku

(Korespondencja własna)

Bałtyk znam od lat dziecięcych. Dziś nie mógłbym nawet wyliczyć, ile razy przepływałem go z jednego końca na drugi. Znam go przy różnych pogodach i w rozmaite pory roku. Nieraz też słyszałem od starych marynarzy, że Bałtyk w porównaniu do innych mórz to „taka szara kałuża". Być może, nie przeczę, iż mają rację. Lecz dla mnie ma on jakiś dziwny urok.

Gdy pod koniec marca 1931 roku znów wybrałem się na Bałtyk, kapitan „Chorzowa", statku, na którym miałem płynąć, powiedział z uśmiechem: „Panie, dobrze będzie, jeżeli za miesiąc staniemy w Hangö, a może to i dłużej potrwa". Pamiętam, że słowa jego przyjąłem jako żart, gdyż zwykle podróż do Finlandji nie trwała dłużej nad tydzień, wliczając w to zatrzymywanie się w portach i przeładunek towarów. Jednak kapitan nie wiele się omylił i podróż nasza trwała blisko dwa tygodnie.

Gdynię opuściliśmy przy ślicznej wiosennej pogodzie. Słońce już zaszło. W zapadającym mroku na tle czerwonego nieba wyraźnie zarysowywały się sylwetki zabudowań portowych i statków handlowych. „Chorzów", ciężko obładowany towarem, przeznaczonym dla Libawy, Tallina i Helsingforsu, powoli opuszczał port. Zamigotały ostatnie latarnie przy łamaczach fal i wkrótce zginęły w oddali. Tylko szum rozpruwanej przez dziób statku wody i przyśpieszony puls maszyny świadczył, że jesteśmy na pełnem morzu.

Podróż zapowiadała się wspaniale. Wiatru żadnego, niebo czyste, morze gładkie, jak lustro. Gdy stało się na pokładzie, zimne wiosenne powietrze parzyło twarz. Przez całą noc i dzień następny raźno posuwaliśmy się naprzód. Słońce chyliło się ku zachodowi, gdy nagle w kierunku północno - zachodnim wynurzyło się coś nieokreślonego. Z początku w formie małego punktu, następnie — małej kreski. Wbiegłem pośpiesznie na mostek kapitański.

— Libawę widać — rzekł kapitan i podał mi lornetkę.

Rzeczywiście ujrzałem zupełnie wyraźnie zarysowujący się brzeg, kopułę niegdyś rosyjskiej cerkiewki, parę kominów fabrycznych i dwa słupy radjostacji, wszystko w oddali, na tle jasno-szafirowego nieba. Zdziwiło mnie jednak, że cała ta panorama spoczywała jakgdyby na długim białym pasie, niby utkanym z lekkiej piany, stopniowo ginącym po obu stronach widnokręgu.

— A tam już lód — rzekł znacząco kapitan, widząc moje zaciekawienie.

I rzeczywiście nie upłynęło i pół godziny, jak o kadłub okrętu zaczęły się ocierać drobne kawałki lodu, wydając charakterystyczny szum. — Dźwięk ten nie jest zasadniczo silny, lecz słychać go niemal wszędzie; w kabinie, na korytarzach, a nawet przy samej maszynie. Stwarza to jakiś

niesamowity nastrój. Ma się wrażenie, że nie posuwa się po wodzie, lecz leci się w przestrzeni, zawadzając o wierzchołki jakichś niewidzialnych drzew i roślin.

Gdy coraz więcej zbliżaliśmy się do portu, lód stawał się gęstszy, więcej stłoczony, lecz jeszcze nie groźny. Statek z łatwością rozsuwał zbitą przez wiatr masę kry, odwracając kawałki lodu, pokazujące łebki najwyżej 15 do 20 cm. grubości. Do portu wewnętrznego weszliśmy eskortowani przez dwa holowniki, które, rozsuwając lód, starały się dopomódz „Chorzowowi" w posuwaniu się naprzód.

Na potężnych wałach łamaczy fal, niegdyś z takim nakładem zbudowanych przez Rosjan, zwieszały się bryły skostniałego lodu, rzucone przez bałwany zimowych nawałnic. Przygrzewane promieniami wiosennego słońca, topniały powoli i leniwie, opuszczając ku dołowi długie, przezroczyste sople, na których niezgrabnie i lękliwie opierały się ich tułowia, jakgdyby na cienkich, wynędzniałych nóżkach.

Miejsce, do którego statek przycumowano, zostało wskazane przez urzędników portowych. Po niemal godzinnem czekaniu zjawiło się kilku łotewskich urzędników celnych i rozpoczęło się charakterystyczne dla Łotyszów marudne załatwianie spraw i jeszcze przewleklejsze zaglądanie do kieliszka w kajucie kapitana. Nie mogąc doczekać się końca tych rozmów, zabijałem czas, chodząc tam i z powrotem po mostku kapitana, przyglądając się leniwie przechadzającym po wybrzeżu spacerowiczom i przeklinając celnika, pilnie strzegącego kładkę prowadzącą na brzeg. Wreszcie, gdy prawie zupełnie zciemniało, całe towarzystwo gwarnie opuściło statek, pozostawiając w kabinie kłęby dymu od cygar, baterję pustych butelek i biednego, znużonego drogą kapitana. Dla poprawienia humoru zeszliśmy na brzeg, aby zwiedzić miasto i zajrzeć do kina, jedynej kulturalnej rozrywki w Libawie.

Libawa, jest to naogół niewielka mieścina, położona na wąskim piaskim przesmyku pomiędzy morzem a jeziorem, połączonem z Bałtykiem niewielką rzeką a właściwie rzec można kanałem, który został wykorzystany jako basen dla portu handlowego. Prawie cały handel tutejszy spoczywa w rękach Żydów, a ludność, mówiąca przeważnie po rosyjsku lub niemiecku, utrzymuje charakter miasta takim, jakim był za czasów zaboru rosyjskiego.

Sam port, niegdyś wspaniały, jeszcze i dziś posiada oznaki dawnego rozkwitu. Cały szereg magazynów, śpichlerzy i kranów świadczy o ruchu, jaki tu ongiś panował. Dziś są to jednak przeważnie ruiny, świecące pustkami, z powybijanemi oknami, zawalonemi dachami. Gdzie niegdzie stoją okręty, ładując przeważnie zboże lub drzewo z Sowdepji.

Po kilku dniach marudnego ładowania grochu z Litwy, przeznaczonego dla Estonji, mogliśmy opuścić Libawę, udając się dalej na północ w kierunku Tallina, pięknej stolicy sympatycznego państewka Estonji.

N. N.

Poważna choroba premjera Anglji

Skleroza poczyniła u niego w ostatnich czasach duże postępy

Londyn, 19. 4. (PAT.) Wielkie wrażenie wywołało w kołach politycznych ogłoszenie biuletynu lekarskiego, stwierdzającego recydywę w chorobie Mac Donalda. Istnieje obawa, że stan zdrowia premjera jest niepomyślny i na dalszą metę przedstawia pewne niebezpieczeństwo. Zagrożone prawe oko w kilkanaście tygodni po operacji lewego dowodzi, że stan sklerozy, na tle której powstała choroba premjera, czyni niestety postępy.

Fakt, że mimo chorobliwego stanu i zaleceń lekarzy Mac Donald uparł się poprostu, że musi jutro pojechać do Paryża i Genewy, komentowany jest w kołach politycznych jako potwierdzenie, że ambicją Mac Donalda jest wystąpienie w Genewie w roli orędownika powszechnego pokoju z propozycjami, któreby pogodziły sprzeczne dotąd wnioski rozbrojeniowe mocarstw.

Katastrofalna powódź w Jugosławji

Wylewy rzek na Polesiu

Białogród, 19. 4. (PAT.) Powódź w dorzeczu Sawy przybiera katastrofalne rozmiary, jakkolwiek tamy i nasypy opierają się dotychczas naporowi wody. W Białogrodzie dzielnice nadrzeczne zostały ewakuowane. Miasteczko Obrenovacz jest całkowicie wyludnione. Po ulicach miasteczka pływają łodzie. W pobliżu miejscowości Chabacz woda pokrywa 8 ha ziemi ornej. Ewakuowano tam 1400 domów. W rejonie Broko poziom wody wynosi 8 m. ponad stan normalny. Akcja ratunkowa prowadzona jest przy pomocy wojska, które dysponuje wielką ilością łodzi i pontonów.

Sytuację komplikują panujące obecnie chłody. W niektórych miejscowościach warstwa śniegu dochodzi do kilkunastu centymetrów grubości.

Brześć n. Bugiem, 19. 4. (PAT.) Nadmiar wody w Styrze i innych dopływach Prypeci spowodował wylew rzek w okolicy Płotnicy. Woda, przybierając gwałtownie, zalała wiele wsi. W Dawidgródku zatonęło przeszło 200 sztuk bydła i 1000 sztuk drobiu. Wszystkie budynki gospodarcze i domy mieszkalne stoją pod wodą.

Z powodu zalania zasiewów i paszy stan jest bardzo krytyczny.

Wstrząsający dramat w Krotoszynie

Dwa trupy i dwie osoby ciężko ranione

Nasz korespondent krotoszyński (miw) telefonuje:

Wczoraj późnym wieczorem rozegrał się w Krotoszynie wstrząsający dramat na niewyjaśnionem jeszcze tle.

Na ul. Sienkiewicza 8 mieszczą się zabudowania fabryki kawy słodowej „Ekstra". Krótko po godz. 22 mieszkający tam przedsiębiorca budowy radjoaparatów Stanisław Krawczyk po rozmowie z głównym akcjonarjuszem tej fabryki Władysławem Staniszewskim postrzelił go ciężko wystrzałami z rewolweru. Po zajściu, które rozegrało się na podwórzu fabryki, Krawczyk pobiegł do swego mieszkania, gdzie zastrzelił swą żonę i dziecko. Potem skierował rewolwer do siebie i postrzelił się ciężko w głowę. Krawczykowa i dziecko zmarły natychmiast.

Ciężko poraniony Staniszewski, zebrawszy wszystkie siły, przeszedł na drugą stronę ulicy i padł tam z wycieńczenia, spowodowanego upływem krwi. Staniszewskiego przewieziono do miejscowego szpitala, dokąd odstawiono również dającego słabe oznaki życia Krawczyka.

Krwawe zajście wywołało w całem mieście olbrzymie poruszenie. Na miejscu zjawiły się władze śledcze i sądowe.

Powody straszliwego dramatu nie zostały jeszcze wyjaśnione.

Choroba p. Mościckiej

Warszawa, 20. 4. (Tel. wł.) Pani Michalina Mościcka, małżonka Prezydenta Rzplitej, poważnie zaniemogła. (w)

Zwycięstwo polskie na Śląsku Cieszyńskim

Morawska Ostrawa, 19. 4. (PAT.) W wyborach gminnych, które się odbyły w kilku gminach na Śląsku cieszyńskim w dn. 17 bm., Polacy uzyskali bardzo pomyślne wyniki.

W Lutyni Niemieckiej, która posiadała dotychczas większość czeskosłowacką, zyskali razem z komunistami polskimi 16 na 30 mandatów. W Szumbarku Polacy powiększyli stan posiadania o 1 mandat a komuniści polscy również uzyskali 1 nowy mandat. Czesi zyskali 7 mandatów na 18. W Końskiej Polacy mają 19 mandatów, komuniści polscy 7. Czesi 4. W Lesznie Dolnej Polacy uzyskali 17 mandatów, komuniści polscy 7. Czesi 5, Niemcy 1 mandat. W Gródku Polacy otrzymali 9 mandatów, komuniści polscy 4, Czesi 5 mandatów.

Zdemaskowanie kłamstw Hitlera

Berlin, 19. 4. (PAT.) Trzej dziennikarze zagraniczni: Knickerbocker, Edgar Maurer i Delmer, którym Hitler udzielił wywiadu w sprawie zamknięcia oddziałów szturmowych, ogłosili dziś wspólny komunikat, treści następującej:

Podpisani dziennikarze udali się 14 bm. do hotelu „Kaiserhof" i za pośrednictwem szefa prasowego Hanfstängla przedstawili Hitlerowi pięć pytań. Hitler wyraził gotowość odpowiedzenia na postawione pytania. Na pytanie, czy sądzi, że rząd niemiecki uległ w sprawie zamknięcia oddziałów szturmowych presji obcego państwa, Hitler odpowiedział: „Tak. Na podstawie moich wiadomości, tak było. Już przed rokiem rząd francuski zwrócił się do kanclerza Brüninga z prośbą o rozwiązanie wspomnianych oddziałów. Kanclerz Brüning przyrzekł to uczynić, lecz dopiero teraz mógł spełnić przyrzeczenie." Na pytanie Maurera, czy ma dowody na to, Hitler odpowiedział: „Nie, dowodów na to nie posiadam żadnych."

Prasa republikańska stwierdza, że świadectwo dobrze znanych w Berlnie trzech wymienionych wyżej korespondentów zagranicznych zadaje kłam oświadczeniu Hitlera w tej sprawie.

Nieudała wyprawa do Nowego Jorku

Viareggio, 19. 4. (PAT.) Rozbił się tu kuter, na którym trzech młodych ludzi usiłowało odbyć podróż morską do Nowego Jorku.

Organizator tej imprezy sportowej utonął.

Ślub Imre Ungara

Warszawa, 19. 4. (PAT.) Wczoraj odbył się w Warszawie ślub laureata konkursu szopenowskiego Imre Ungara z mieszkanką Budapesztu, również pianistką, p. Gellery.

Kongres eucharystyczny w Dublinie

Rzym, 19. 4. (Tel. wł.) Papież mianował legatem swoim na tegoroczny międzynarodowy kongres eucharystyczny, odbywający się w Dublinie, kardynała Lorento Lauriego.

„Okręt straceńców"

Gdynia, 19. 4. (Tel. wł.) Według „Hamburger Fremdenblatt" argentyński statek „Chaco" spodziewany jest w Kanale Kilońskim około 20 bm. „Okręt straceńców" płynie z Morza Śródziemnego do Gdyni.

Poczyniono tu przygotowania do przyjęcia argentyńskiego statku. — „Chaco" nie będzie wpuszczony do portu, lecz zatrzyma się na redzie. Deportowani z Argentyny będą przyjęci przez tutejsze władze tylko wówczas, jeżeli wykażą się obywatelstwem polskiem. S. B.

ANTONI KAWCZYŃSKI

ŁUNA NAD MIASTEM

POWIEŚĆ WSPÓŁCZESNA

(Ciąg dalszy).

2)

Pogroził mu jeszcze poprzez poręcz i rzucił kilka wyzwisk. Potem wyprostował się w całej okazałości. Brwi ściągają się nad małemi, świdrującemi oczkami, w złości, czy w tępem zamyśleniu! Bacznie przygląda się drzwiom, na których bieleje czworobok kartki. Napis brzmi:

Kosiński

— nic więcej.

Drzwi zwisają nieco w zawiasach. Nawet mosiężna klamka jest jakoś mizerna i wykrzywiona. Widać po niej nieskończoną liczbę twardych, spracowanych dłoni, które chwytały ją niezawsze łagodnie. A mimo to lichy metal błyszczy się i świeci, a drzwi, niegdyś białym lakierem pokryte, zmyte i czyste, świadczą o schludności mieszkańców.

Olbrzymi chłop odwraca się i schodzi, pochmurny, zawzięty i groźny.

Ale nie ostoi się żaden majestat przed babskiemi językami. Na piętrze czekała białogłowa pełnej tuszy, w wojowniczej postawie, z rękoma wspartemi w bokach.

— Co to, do mego Gońka z takim pyskiem? — poczęła pomstować na całe gardło. — Starszy człowiek taki przykład daje chłopakowi? A gdyby sobie był, zachowaj Boże, żebro złamał, to co? Kalekę z mego chłopca zrobić? I za co? Za to morowe powietrze, które jedzie od schodów, bo się panu stróżowi miotła rąk nie ima? I mój Geniek, za to, że się dziecina trochę zabawia, jeszcze ma oberwać? I od kogo, od takiego śmirusa?

Nie było rady, gdy pani Apolonja rozpuściła buzię. Potok słów płynął z niewyczerpanych zapasów.

— Terefere! Niech paniusia swego synalka pilnuje, bo mu łeb ukręce, jak mi będzie paskudził, — powiedział dobitnie stróż.

— Co? Słyszeliście? Ten łajdak grozi jeszcze? — Czerwona na twarzy szukała iskrzącemi oczyma miotły lub innej broni. — A czekaj, łatusie jeden, żeby cię pokręciło, żeby ci...

Chłopisko znikło na schodach. Miał inne zmartwienia, niż wdawać się w spory z babami.

Pani Apolonja znalazła jednak upust dla swego temperamentu. Sąsiadka zwabiona krzykami, uchyliła drzwi.

— Słyszała już kochana pani coś takiego? — Barwna opowieść przetykana jest litanją wyszukanych epitetów. Sąsiadka dolewała jeszcze oliwy do ognia. Ale i innym dość było tego. Jakiś ochrypły głos wrzasnął:

— Czy tu, psiakr...., nie będzie wreszcie spokoju? —

O piętro wyżej otworzyły się drzwi, rozczochrana głowa i mało ubrany tułów ukazały się na chwilę nad poręczą. Pan Franciszek, pomocnik gastronomiczny, który dopiero nad ranem wracał z pracy i zwykł był sypiać do południa, miał prawo tak się obruszyć. Powiedział, co myśli, i trzasnął drzwiami.

Kobiety zamilkły tylko na okamgnienie.

— Widzisz pani — rozpoczęła znów, przez przekorę, pani Apolonja, mimowoli jednak przyciszając głos. — Ot, co uczciwą kobietę dziś spotyka na każdym kroku. Żadnego szacunku! A ten śmiglans pewno jeszcze jaką lafiryndę sprowadził, kelnerska jego dusza! Przecież bestja nigdy sam do domu nie wraca. Sodoma i Gomora! —

Rozeszły się wreszcie. Na schodach zapanował spokój, chyba, że przerwał ciszę z za drzwi strzęp prytłumionej rozmowy lub cichy i przyjazny brzęk garnków i talerzy. U Szafranków na parterze odezwał się najmłodszy, Pawełek, lecz żałosny jego bek uciszyło matczyne przeciągłe, wyraźnie skandowane: — A-a-a-a-a....

Promyk słońca nieśmiało kładł się wzdłuż wydeptanych stopni. Senna cisza przelewała się z piętra na piętro.

* * * * * * * * * *

Oszklone drzwi i kilka stopni w dół prowadziło z sieni do mieszkania stróża. Był to niekształtny pokój o oknie, wychodzącem na podwórze; drugie, we drzwiach, pozwalało obserwować sień, ale stale zawieszone było brudną szmatą.

Jakieś graty, kulawa etażerka, stół i kilka nawpół rozwalonych krzeseł walały się wzdłuż ścian. Pod oknem pysznił się obszerny, staroświecki fotel, z którego wnętrza wyłaziły sprężyny i włosie. Kąt zajmowała leżanka, pokryta szarą, wypłowiałą narzutką. Szafa, krzywa ze starości, podparta o ścianę, uginała się pod stosami starych, zakurzonych gazet i papierzysk. Cały pokój zapchany był niepotrzebnemi sprzętami, w dodatku jakieś kożuchy, płaszcze i nieokreślone szmaty, dery czy koce, zapewne dla służby portjerskiej w czasie zimy, zwisały ze ścian i zapełniały kąty.

Nad leżanką, przytwierdzone szpilkami i gwoździkami, widniały obrazki, wycięte z gazet i czasopism. Jaskrawa grawjura przedstawiała pikantną osóbkę z podniesioną filuternie sukienką i długiemi pończoszkami.

Wytarty, postrzępiony dywan, gdzieniegdzie jeszcze zielony, pokrywał większą część podłogi. Pochłaniał odgłos kroków, gdy ponury jegomość, jak to często bywało, przemierzał nieustannie pokój od rogu do rogu.

(Ciąg dalszy nastąpi).

KALENDARZYK

Środa, 20 kwietnia 1932.

Słońce: wschód 4,45; — zachód 18,58; — długość dnia 14 godz. 13 min.
Księżyc: wschód 18,53; — zachód 4,16; — pełnia.
Kal. rzk.: Krzysztof; jutro Anzelm B.
Kal. słow.: Czesław M.; jutro Drogomił.

Zebrania

Dziś o 18,30 Rada miejska w sali ratuszowej;
o 19 Tow. Św. Wacława (Św Łazarz) u p. Chmielewskiego, ul. Marszałka Focha 85;
o 19 Tow. Kobiet „Wzajemna Pomoc" w Domu Król. Jadwigi;
o 19 Zw. Zawodowy Pracowników Bankowych walne zebr. w lokalu związkowym;
o 19,30 Sodalicja Panien Urzędniczek (sekcja apologetyczna) w Marianum ul. Szewska 18;
o 19.30 Stow Młodzieży Polskiej (Boże Ciało) w ognisku Wały Jagiełły;
o 19.30 Zw. Hallerczyków walne zebr. w lokalu na Św. Marcinie 65;
o 20 „Sokolice" (Św. Łazarz) u p. Smoczykowej, ul. Marsz. Focha 70;
o 20 Koło Śpiewu (Św. Łazarz) u p. Dusika, ul. Marsz. Focha;
o 20 Zjednoczeni Samodzielni Zegarmistrze, Złotnicy i t. d. w Domu Kupiectwa, ul. Zwierzyniecka 12;
o 20 Tow. Wychodźców pod Białym Orłem u p. Figla, Wierzbięcice 27;
o 20 Tow. Uczestn. Powst. Wlkp. (Zamek) u p. Jarockiej, ul. Masztalarska 8 a;
o 20 Koło Senjorów w lokalu klubowym, al. Marcinkowskiego;
o 20 Stronnictwo Narodowe (Św Łazarz) u p. Przybylskiego, Rynek Św.-Łazarski 18;
o 20 Zw. Pracowników Kupieckich w Domu Król. Jadwigi;
o 20 Liga Morska i Kolonjalna walne zebr. w gmachu Izby Przemysłowo-Handlowej ul. Mickiewicza;

Jutro o 14 Tow. Czytelni Ludowych — XXII Sejmik Oświatowy w sali biblioteki U. P., ul. Ratajczaka 4-6;
o 18,30 Tow. Miłośników Grafiki w sali Tow. P. N., ul. Sew. Mielżyńskiego 26-27;
o 19 Polski Zw. Lokatorów i Sublokatorów u p. Beyerowej, plac Bernardyński 2;
o 20 Tow. Młodych Przemysłowców (szewcy) w Domu Rzemieśln.;

Licytacje

Dziś o 11 ul. Towarowa 15-20 (f. Hartwig) — pianino, szafa żel., dzwon, okna inspektowe, rozm. sprzęty gospodarcze.

TEATRY

Teatr Wielki: Dziś — „Królowa kina".
Teatr Polski: Dziś — „Omal nie noc poślubna".
Teatr Nowy: Dziś — „Marius" („Pod złotą kotwicą").

Zgon dziennikarza

Lwów, 19. 4. (PAT.) We Lwowie zmarł w wieku 77 lat dr. Bronisław Honigmann, dziennikarz i publicysta, b. wydawca i redaktor „Przeglądu Poniedziałkowego" i b. redaktor „Gazety Porannej".

Nagroda muzyczna m. Warszawy

Warszawa, 19. 4. (PAT.) Sąd konkursowy nagrody muzycznej stoł. m. Warszawy na posiedzeniu w dn. 19 bm. przyznał nagrodę tę na rok bieżący Emilowi Młynarskiemu za całokształt pracy w dziedzinie muzycznej.

Nagroda wynosi 10 000 zł.

Katastrofa lotnicza na Pomorzu

Toruń, 19. 4. (PAT.) Dn. 19 bm. popołudniu spadł w okolicy Kowalewa aparat pilotowany przez podchorążego Kazimierza Kulskiego z obserwatorem z wysokości około 400 m. i rozbił się doszczętnie.

Lotnicy wyszli z katastrofy bez szwanku.

Kiepura w operze wiedeńskiej

Wiedeń, 19. 4. (PAT.) „Der Morgen" donosi, że dyrektorowi wiedeńskiej opery państwowej udało się pozyskać na stałe Jana Kiepurę.

Umowa opiewa na trzy lata. Jan Kiepura będzie każdego roku przez trzy miesiące występował w operze państwowej. W tym roku śpiewać będzie w Wiedniu w maju cztery razy i w czerwcu sześć razy.

Sceniczny debiut polskiego Wallace'a

Rozmowa z Antonim Marczyńskim

„Namiot arabskiego szeika. Siedzimy na puszystych perskich dywanach, owinięci w indyjskie tkaniny, palimy opium i jemy pieczeń z antylopy. Turecką kawę podaje w chińskich filiżankach urocza Perła Szanghaju, a u wejścia straż trzyma wierny niewolnik, książę Wa-Tunga.

Gospodarz kiwnął głową, przybraną w kask korkowy, uśmiechnął się, zaciągnął się wonnym dymem, pociągnął łyk meksykańskiej wódki, pędzonej z agawy i rozpoczął swą opowieść."

Tak powinien udzielać wywiadów autor kilkudziesięciu egzotycznych powieści, rozgrywających się w dżunglach, pustyniach, wśród tygrysów, krokodyli, dzikich kafrów i na wzburzonych falach oceanu.

Proza życia wygląda jednak inaczej. Zamiast namiotu — kawiarnia, zamiast Perły Szanghaju ...

— Panie starszy, dwie czarne!

Za to opowiadanie arabskiego szeika ... Co ten człowiek ma za fantazję i jak potrafi ubierać ją w słowa. Jemu chyba wszystko jedno, gdzie siedzi, bo jak się rozgada, to płynie na wspaniałym yachcie, a za oknami kajuty świszczą pociski z atakującego statku piratów.

Niestety! Nie mogę napisać nawet dziesiątej części tego, co mi powiedział, choć wiem, że rozmowa z Marczyńskim zajęłaby Czytelników nie mniej, niż jego powieść.

Ale wywiad musi być rzeczowy.

Mam się dowiedzieć coś niecoś o sztuce Marczyńskiego, którą w piątek wystawia Teatr Nowy.

— Mój debiut sceniczny! — powiada poczytny autor nie bez dumy w głosie. — Mam jednak przed tym występem szaloną tremę. Pokrzywki dostałem z przejęcia. Jak pan myśli, uda się, czy nie uda?

— Z natury jestem optymistą. Ale może mi pan powie kilka szczegółów o swej sztuce.

— Bardzo chętnie, tylko niech pan zadużo o niej nie pisze. Nie można przecież przyszłym widzom opowiadać całej treści. Więc w „Karjerze gwiazdy filmowej" przedstawiam kulisy kinematograficzne: Intrygi, wynajdywanie i lansowanie gwiazd. Jest to farsa, ale w pewnych momentach dałem jej lekkie zabarwienie satyryczne. Trochę satyry na amerykańskie wytwórnie, ich snobizm i brak ogólnej kultury. Dla przykładu pokazałem, jak wyglądałoby filmowanie „Makbeta". Jakby się przy tem wytwórnie licytowały, aby znaleźć dla swego filmu jakąś sensację. Gdyby jedna ogłosiła, że na operatora zaangażowała samego Szekspira, to druga napewno szukałaby Makbeta, aby wystąpił w roli samego siebie. Wie pan! Chodzi mi o poziom inteligencji jednego z drugim działacza filmowego. Takiemu nie przyjdzie nawet do głowy, aby zajrzeć do encyklopedji i przekonać się przed ilu wiekami umarł Szekspir. Niel „Tamten ma Szekspira, to u nas musi być sam Makbet".

— Czy pańska sztuka ujmuje te rzeczy ogólnie, czy też nawiązuje do aktualności, do jakichś konkretnych ludzi i wypadków?

— Owszem. Niezupełnie wyraźnie, ale są dość przejrzyste aluzje do konkretnych wypadków zza kulis amerykańskiego filmu. Przypuszczam, że publiczność domyśli się łatwo, kim jest moja główna bohaterka, Magdalena Sztrych, prezes Peper, reżyser Katzenberg i doszuka się w treści prawdziwych skandalików.

— Mam nadzieję! A poza tem, co mógłby pan powiedzieć o swych ostatnich pracach?

— Urządzam sobie debiut za debiutem. Tutaj próbuję sceny, niedawno znów debiutowałem jako pisarz dla dzieci. Napisałem powieść p. t. „Nowa Atlantyda". Egzotyka, sensacja, ale wszystko to w polskiem środowisku. Pamiętam, jak sam zaczytywałem się w młodości egzotycznemi powieściami Vernego, Maya, Mayne-Rieda, Boussenarda. Uważam, że brak jest takich właśnie powieści dla młodzieży ale z polskimi bohaterami.

— Czy to już ostatni debiut?

— Nie! Mam na sumieniu jeszcze jeden: powieść humorystyczną. Czytał pan „Czarci Jar"? Powieść sensacyjna, detektywistyczna, ale bohaterem jest typ komiczny. Taki sobie poczciwy detektyw, który, gdzie ruszy, zrobi głupstwo, ale przytem ma szalone, głupie poprostu szczęście i dzięki niemu różne rzeczy mu się udają. A mam już zamówienie na dalszy ciąg przygód tego bohatera. Będzie to powieść p. t. „Gaz 303". Rozumie pan? Trujący gaz pod taką nazwą, wymyślony w Rosji.

Stop! Łamię pióro, bo pomysł tej powieści, opowiedziany z niezwykłą żywością i werwą przez autora, tak mnie porwał, że jestem gotów popełnić kradzież autorską. Ale już nie teraz i nie tutaj, bo wywiad rozrósłby się do niesamowitych rozmiarów. Z prawdziwym żalem muszę się pożegnać z pisarzem, który na dwie godziny opętał mnie swą fantazją, zafascynował kapitalnemi pomysłami, porwał żywością opowiadania.

— Do zobaczenia w piątek, w Nowym na premjerze!

T. Kraszewski.

Teatr świetlny „Słońce"

Jeszcze tylko dziś w środę i jutro w czwartek nieodwołalnie 2 ostatnie dni

czarować będzie wszystkich najpiękniejsza para kochanków:

LILJAN HARVEY i HENRI GARAT

w rozkosznym — najmilszym filmie p. t.

Liljanka chce się rozwieść

z 366

Prześliczna, arcywesoła treść! Cudowna muzyka! Najpiękniejsze piosenki!

Zgon w kawiarni

W jednej z kawiarni przy pl. Wolności zasłabł wczoraj w godzinach południowych kierownik biura Związku Pracowników Gastronomicznych w Poznaniu p. Kazimierz Kubiaczyk. Przywołany lekarz Pogotowia (tel. 55-55) stwierdził zgon p. K. na udar serca. Zwłoki zmarłego przewieziono do kostnicy miejskiej.

Śp. Kazimierz Kubiaczyk liczył około 60 lat i cieszył się w szerokich kołach swego zawodu ogólnym szacunkiem. (k)

Włamanie w Parku Wilsona

W dniu wczorajszym dokonano niezwykle śmiałego włamania w parku Wilsona do szklanego pawilonu, gdzie mieści się cukiernia i kawiarnia p. Pawlarczyka.

O godz. 14,30 bawiący się w parku chłopiec Władysław Konieczny zauważył, jak pewien jegomość wyciął w drzwiach pawilonu siatkę drucianą i wszedł do środka. Chłopiec pobiegł przywołać stróża parkowego, a włamywacz, nie wiedząc, że jest śledzony, podszedł do kasy i zamierzał skraść gotówkę, której jednak w kasie nie było, gdyż kawiarnia została otwarta dopiero wczoraj. W tym czasie nadbiegł stróż, który stanął przy wyjściu, a mały Konieczny skoczył po posterunkowego. Wobec przybyłego policjanta złodziej tłomaczył się, że jest kelnerem i że został przysłany przez szefa, aby doprowadzić lokal do porządku. Stwierdzono jednak, że tłomaczenie to nie zgadzało się z prawdą. Ujętego złodzieja odprowadzono do aresztu policyjnego. (k)

Wystawa „Sokolic"

Wystawa robót ręcznych urządzona przez Sokolice w salonach Philipsa w pasażu „Apollo", cieszy się tak wielkiem powodzeniem, że organizatorki zmuszone były przedłużyć termin otwarcia do czwartku. Wystawa otwarta jest codziennie od godz. 11 do 20.

Zastrzelenie niebezpiecznego bandyty

Z Wielunia donoszą o zastrzeleniu niebezpiecznego bandyty Adama Roszkowskiego, który od dłuższego czasu niepokoił tamtejszą okolicę.

Starszy posterunkowy urzędu śledczego Jurczyński wpadł wczoraj na ślad bandyty, ukrywającego się w Radomsku w jednej ze znanych melin złodziejskich. Między bandytą a posterunkowym wywiązała się strzelanina, w wyniku której bandyta został ciężko zraniony i wkrótce zmarł.

KRONIKA MIEJSCOWA

— **Koło Misjologiczne przy W. S. H.** Dziś, we środę, dnia 20 bm., o godz. 20 odbędzie się plenarne zebranie Koła Misjologicznego przy W. S. H. — w lokalu Z. A. K. M., ul. Gwarna 14, m. 5. Referat wygłosi kol. Grabański na temat: „Udział Polski w dziele misyjnem".

TEATRY

Z Teatru Nowego

Dziś po raz ostatni „Marius". Przepiękne to widowisko najsławniejszego autora współczesnego święci olbrzymie tryumfy dzięki świetnemu wykonaniu i wyborowej grze całego zespołu.

The English Players". Najgłośniejszy na kontynencie teatr angielski, o którym premjer brytyjski powiedział, że „są to ambasadorowie sztuki, nieznający granic..." — wystąpi gościnnie raz tylko jeden we czwartek, dnia 21 bm. Jedyny występ znakomitych artystów, daje możność ujrzenia gry aktorów angielskich, cieszących się uznaniem całego świata.

Antoni Marczyński — jeden z najgłośniejszych pisarzy Polski, którego liczne sensacyjne powieści obiegły cały kraj, debiutuje w piątek, dnia 22 b. m., niezwykle wesołą i aktualną krotochwilą p. t. „Karjera gwiazdy filmowej".

Z Teatru Polskiego

Dziś przekomiczna farsa „Omal nie noc poślubna".

„U mety" Karola Huberta Rostworowskiego

We czwartek, 21 bm., gotuje nam Teatr Polski biesiadę artystyczną, wystawiając prapremjerę niegranej dotąd nigdzie sztuki wielkiego pisarza i poety, laureata nagrody państwowej, Karola Huberta Rostworowskiego p. t. „U mety". Wyreżyserowana z pietyzmem przez dyr. Szczurkiewicza sztuka ta wywiera potężne wrażenie, pochłaniając widza całkowicie. Ostatniemi próbami kieruje osobiście autor. Prapremjera „U mety" to największy artystyczny moment sezonu, to prawdziwe święto sztuki i Teatru Polskiego.

Z Teatru Wielkiego

Dziś wesoła „Królowa kina" z niezrównanym komikiem Wł. Bratkiewiczem na czele, którego rozbawiona widownia przyjmuje hucznemi oklaskami i nieustającemi wybuchami śmiechu.

We czwartek pożegna się w „Żydówce" z publicznością poznańską Wanda Wermińska, którą głośne występy na największych scenach Europy wysunęły na czoło najsławniejszych artystów świata. P. St. Roy ze względów koleżeńskich wystąpi jako książę Leopold. Orkiestrą w pełnym składzie dyrygować będzie dyr. Z. Wojciechowski.

W sobotę premjera wesołej operetki polskiej cenionego kompozytora M. Świerzyńskiego p. t. „Czar Munduru".

Teatr Narodowy

(ul. Franciszka Ratajczaka 21)

W piątek, sobotę i w niedzielę, 24 bm., o godz. 17-tej i 20-tej świetna sztuka Lucjana Rydla p. t. „Zaczarowane Koło". W rolach głównych pp. Czesława Nadworna, Klara Sarnecka, Kajetan Kopczyński, Stanisław Fiszer, Zbigniew Szczerbowski i inni. — Zainteresowanie przedstawieniem jest ogromne, o czem świadczy duży pokup biletów w firmie A. Szrejbrowski, ul. Gwarna 20. Bilety w cenie od 50 groszy do 1,50 zł.

KRONIKA TOWARZYSKA

— **W sobotę, dnia 23 b. m. o godz. 21** odbędzie się w sali **Hotelu „Polonia" wieczorek taneczny Konwentu Lechia Korporacji studentów U. P.** Wstęp ściśle za zaproszeniami. Wejście z ul. Stolarskiej. zw 14335

— **„Żywy Dziennik Harcerski"** — organizowany przez Akademickie Koło Harcerskie, odbędzie się **dziś,** w środę, 20 bm., o godz. 19-tej w auli Szkoły im. Działyńskich. Bardzo bogaty i interesujący program winien ściągnąć wszystkie starsze harcerki i harcerzy (od 16 lat). **Wstęp bezpłatny.**

Popis orkiestry Konserwatorjum Państw.

Program rozpoczął się uwerturą do „Wesela Figara“ Mozarta. Dalsze dwa punkty programu poświęcone były Haydnowi (symfonja Es-dur i koncert wiolonczelowy). W ten sposób uczelnia nasza wzięła udział w tegorocznych uroczystościach Haydnowskich, obchodzonych z powodu 200-lecia urodzin tego klasyka. Na zakończenie jeszcze VII. symfonja Beethovena. Program więc, jak na zespół szkolny, olbrzymi i wymagający dużej pracy przygotowawczej.

Widać tę pracę było szczególnie w starannem zestrojeniu się rytmicznem kwintetu i pewnej jednolitości brzmienia oraz odcieni dynamicznych. Jeżeli jednak chodzi o dynamikę w zastosowaniu właśnie do Haydna i Mozarta, to tu panują inne wymagania, niż w muzyce późniejszej — i to takie właśnie, którym najlepsza nawet orkiestra szkolna nie zawsze jest w stanie sprostać. Potrzebna jest tutaj wrażliwość i wartość skończonych artystów w prowadzeniu i dotknięciu smyczka; — potrzebne jest pozatem poczucie górnej granicy dynamicznej (forte), przekraczanie której grozi już naruszeniem stylu. Pod tym względem orkiestra nasza trzymała się jak mogła najdalej od owej granicy i czyniła chwalebne wysiłki utrzymania się jaknajbliżej należytego stylu. Najłatwiej jej się to udawało pod względem jakości i równości brzmienia — mniej natomiast ze stopniem nasilenia tegoż brzmienia oraz klasyczną równością i spokojem rytmu.

Nie można też od niej tego w całej pełni wymagać. To, co dała, było bardzo dużo i w dobrym gatunku.

Jeżeli chodzi o kierownika, p. Latoszewskiego, który tak sumiennie i troskliwie nad zespołem pracuje, to z całego programu najbliższym jego charakterowi był Beethoven, którego VII symfonję prowadził energicznie, podkreślając wszelkie akcenty jaknajwyraźniej, wprowadzając przytem niejeden subjektywny rys w interpretacji (pewna doza uczuciowości i swobody rytmicznej).

Koncert wiolonczelowy Haydna (co do autorstwa ciągle uchodzący za sporny) grał p. Borzyk z klasy prof. Budkiewicza. P. Borzyk starał się sumiennie wykonać swoje niełatwe zresztą zadanie, aby wykazać tę ilość pracy i starania, które wespół ze swym profesorem w przygotowanie tego dzieła włożył. Akompanjament do koncertu brzmiał wystarczająco dyskretnie i równo.

Produkcją tą orkiestra naszego Konserwatorjum utwierdziła znów swą doskonałą opinję, co jest oczywiście zasługą zarówno dyrekcji uczelni, troszczącej się o zespół, jak i kierownika p. Latoszewskiego.

St. Wiechowicz.

Stronnictwo Narodowe

Koło Łazarz

Zebranie plenarne odbędzie się dziś, w środę, 20 bm. o godz. 20 w sali p. Przybylskiego przy Rynku Łazarskim 18.

Na porządku obrad pomiędzy innemi referat p. red. Bohdana Jarochowskiego na temat „Bezrobocie w Polsce“. O liczne i punktualne przybycie prosi ZARZĄD.

W cieniu niebotyków amerykańskich...

Pod tym tytułem wygłosi łaskawie niezmiernie ciekawy odczyt w piątek, dnia 22 bm., o godz. 20 w sali 17 Collegium Minus ks. red. Nikodem Cieszyński o swych wrażeniach z podróży po Ameryce półn.

Cały dochód z odczytu przeznacza ks. red. Cieszyński na Stow. Pań Św. Wincentego a Paulo, dzielnicy Św.-Łazarskiej.

Wstęp dla dorosłych 1 zł, dla młodzieży 30 gr.

„Candida“ Shaw'a

Tytułowa postać „Candidy“ Shaw'a, zaliczającej się do t. zw. „przyjemnych sztuk“ tego autora, jest najbardziej kobiecą i najbardziej ludzką postacią w bogatej galerji, stworzonej przez tego genjalnego kpiarza. „Candida“ nie była jeszcze grana na scenach poznańskich. Jutro zobaczymy i usłyszymy ją na deskach Teatru Nowego, pełną skrzącego dowcipu, którego ostrego błysku nie popsuje często nieudolne tłumaczenie. „Candidę“ grać będzie świetny zespół „The English Players“ raz tylko jeden.

Przezorność nakazuje wczesne zaopatrzenie się w bilety, gdyż zainteresowanie jest ogromne.

KRONIKA FILMOWA

Kino „Metropolis“ wyświetla film p. t. „Kapitan Whalan“. Bohater jest typem wilka morskiego, skłonny do wypitki i do wybitki, ale ma serce miękkie jak wosk. Znalazłszy podrzucone dziecko, bierze je na statek i opiekuje się niem. Ale dziecku potrzebna jest opieka kobieca. Szuka więc odpowiedniej wychowawczyni. Zgłasza się dziewczyna, jak się okazuje z dość ciemną przeszłością, ale w gruncie rzeczy dobra i pragnąca się nawrócić. Kapitan uwierzył, że jest ona „przyzwoitą panienką“, a stąd wynika poważny konflikt. Idą więc sceny o nastroju dramatycznym: miłość, rozczarowanie, zerwanie, rozterka. Ale, że film jest amerykański, wszystko musi się skończyć szczęśliwie. Młoda para poznała się dzięki dziecku i godzi się też w chwili, gdy dzieciak zachorował. W roli kapitana bardzo dobrze prezentuje się Gary Cooper; miła jest też C. Colbert, lecz najładniejsze są sceny, w których występuje rozkoszny bachor, przemiły półroczny aktor.

Nadprogram — ciekawy tygodnik filmowy oraz film „Dziś i wczoraj“. (ver.)

Kino „Colosseum“ wyświetla film p. t. „Trzech djabłów z Matterhorn“ czyli „Syn białych gór“. Akcja rozgrywa się w górach i dzięki temu oglądamy dużo cudownych widowisk, wspinaczek i jazd na nartach. Bohater jest mistrzem narciarskim a intryga filmu skupia się około knowań przeciwników, aby go unieszkodliwić. W roli tej występuje Louis Trenker a partnerką jego jest Mary Glory. Miłośnicy gór chętnie obejrzą ten film, zwłaszcza, że akcja jego jest ciekawa i żywa. (ver.)

Kino „Stinks“ wyświetla film p. tyt. „Raj zakochanych“. Tego rodzaju filmy muszą być w guście młodych osóbek, marzących o małżeństwie z młodym i przystojnym miljonerem. Miło bowiem choć na filmie zobaczyć fragment własnych marzeń! Młoda prosta dziewczyna imieniem Ewa przybywa wprost ze wsi węgierskiej do Nowego Jorku. Szybko nabiera stołecznego poloru, zostaje kelnerką w wykwintnej restauracji na 5 Avenue. Zaręcza się z młodym i przystojnym chłopcem, o którym sądzi, że jest szoferem. W końcu filmu ma bardzo miłe rozczarowanie, przekonuje się bowiem, że jej ukochany Jim jest autentycznym miljonerem.

Mimo banalności fabuły, cała ta naiwna historyjka nie jest pozbawiona pewnego wdzięku. Sprawia to przedewszystkiem powierzchowność oraz gra bardzo sympatycznej pary amantów, wykonawców ról głównych: Vilmy Banky i James Hall'a.

Program uzupełnia farsa marynarska z Lupino Lane. (Ga)

Kino „Aurora“ wyświetla film p. tyt. „Bandyta“ Cierpiący na spleen młody arystokrata angielski Roger Norman, aby zaznać silniejszych wrażeń, jedzie do Grecji i wstępuje tam na ochotnika do oddziału wojskowego, mającego za zadanie rozgromienie bandy groźnego i nieuchwytnego Gikara. Roger, dostawszy się do niewoli Gikara, pozornie przystaje do jego bandy i doprowadza do wydania całej szajki w ręce sprawiedliwości. Roger wraca do Londynu, ale nie sam, gdyż przywozi ze sobą uroczą Greczynkę Arge, którą ocalił z rąk Gikara.

W rolach głównych oglądamy Rod la Rocque'a (Roger), Lupe Velez (Arge) i Warnera Olanda (Gikar). (Ga)

Telegramy niedoręczone

zalegające w Urzędzie Telegraficznym, ul. Pocztowa nr. 6, I piętro, pokój 123, telefon 57-00:

1. Aleksandrów kuj. — Sulimirski, Hotel Bazar.
2. Rotterdam — Auerbach, Hotel Continental.
3. Strzelno — Zybor, Poznań.
4. Sieradz — Władysław Szczeblewski, Wielkie Garbary 57.

NIECH NIKOGO NIE ZBRAKNIE — W KARNYCH SZEREGACH O. W. P.!

Za ogłoszenia i reklamy odpowiada administracja w osobie Antoniego Leśniewicza w Poznaniu.

TRUSKAWIEC — OTWARTY!

Kąpiele truskawieckie i „Naftusia“ wrócą Ci siły i zdrowie!!

Jedź do TRUSKAWCA na tani sezon wiosenny kwiecień — maj!!

Informacyj żądać — mieszkania zamawiać tylko przez Zarząd Zdrojowy — Truskawiec. np 9825

2-cylindrowa lokomobila

Lanza, na wentyle, z kondenzacją i na przegrzaną parę, 90 koni, 12 atmosfer. Cena 23 000 zł. zw 14326

oraz całe urządzenie młyna:

2 dubeltowe podstawy walcowe, 1 metr × 300, 800×300, 500×300; 2 złożenia kamieni i t. d. Młyn na 15 tonn.

WIENCHUŁŁA, KATOWICE, KOPERNIKA 4.

5 KUPNA

Samochody

stare, używane wybrakowane skupuje także prowincji. Królak, Poznań Jezycka 27, tel. 78-49. zdw 49 256

6 KAMIENICE

Willę

4 mieszkaniową, ogród owocowy 2 900 m² z wolnem mieszkaniem sprzedam. Wpłata 30 000 zł. — Zgłoszenia ul. Urbanowska 47. zdp 50 588

11 POKOJE UMEBL.

Pokój

dwuosobowy słoneczny. Poznańska 58, mieszkanie 6. zdp 50 692

27 SZUKA PRACY

Ogłoszenia do 30 słów dla poszukujących posady w tej rubryce obliczamy po jednej trzeciej cenie drobnych

Bufetowa

dzielna, sierota, poszukuje posady z obsługą gości. Oferty Kurjer Poznański zdwp 50 297

Posługaczka

znająca wszelkie prace, szuka posługi od zaraz. Oferty Kurjer Poznański zdw 50 397

Poszukuję

posady jako kucharka lub do wszelkiej pracy od 1 maja. Zgłoszenia Kurjer Pozn. zdw 50 404

Sierota

poszukuję jakiejkolwiek pracy. Oferty Kurjer Pozn. zdw 50 348

Dziewczyna

lat 21, z dobremi świadectwami poszukuje posady od 1. Łaskawe oferty do Kurjera Poznańskiego zdw 50 224/5

Krawcowa

wykonuje płaszcze, suknie kostjumy dziecięcą garderobę — przyjmuje w dom poza dom. Wtorkowska, Ratajczaka 9, front zdw 50 350

Pokojowa

dobrze polecona poszukuje dobrej i stałej posady od 1. 5. 32. Oferty z podaniem pensji do Kurjera Poznańskiego zdw 50 347

Posługi

poszukuje do 12-tej bez obiadu. — Oferty Kurjer Pozn. zdw 50 421

Dziewczyna

do dzieci szuka posady. Zgłoszenia Kurjer Poznański zdw 50 432

Kucharka

z dobrem gotowaniem i świadectwami poszukuje posady. Oferty Kurjer Poznański zdw 50 349

Dziewczyna

uczciwa do wszelkiej pracy z gotowaniem poszukuje posady zaraz. Oferty Kurjer Poznański zdw 50 340

28 WOLNE MIEJSCA

Osobie

do 1 000 zł dam posadę w restauracji zaraz, stołowy. Adres poda Kurjer Poznański zdp 50 706

Inkasenta

z kaucją, solidnego, inteligentnego, oraz początkującej maszynistki, poszukuję zaraz. — Osobiste zgłoszenia z życiorysem w godz. 11—12. Polski Touring Klub, Dąbrowskiego 83/85. zdw 50 469

Przedpłata na maj 1932, za oba wydania razem włącznie tygodniowego dodatku ilustr. „Ilustracja Poznańska“ i „Nowiny Sportowe“ w Poznaniu w eksped. zł 4.00, w agencjach w mieście zł 4.50, z odnoszeniem do domu w Poznaniu zł 4.70, z odnoszeniem przez pocztę poza Poznaniem miesięcznie zł 4.94, kwartalnie zł 14.82, pod opaską miesięcznie w Polsce zł 9.00, w innych krajach zł 11.00. W razie wypadków spowodowanych siłą wyższą, przeszkód w zakładzie, strajków i t. p. wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie pisma, a abonenci nie mają prawa domagania się niedostarczonych numerów lub odszkodowania.

Ogłoszenia na stronie 6-łamowej 25 gr, na stronie 4-łamowej przy końcu tekstu redakcyjnego 60 gr, na stronie czwartej 100 gr, na stronie drugiej 120 gr, przed wiadomościami potocznemi 200 gr od 1-łamowego milim. Ogłoszenia skomplikowane oraz z zastrzeżeniem miejsca 20% nadwyżki. Ogłoszenia do wydania porannego przyjmujemy do godz. 18,30, w nagłych wypadkach do godz. 22 u stróża; do wydania wieczornego „drobne“ do godz. 11, w soboty i dni przedświąteczne tylko do godz. 10; większe dłużej według możności. Drobne ogłoszenia: słowo napisowe (tłuste) 25 gr, każde dalsze słowo 15 gr. Za różnice między zestawem a wysokością ogłoszenia, powstałe wskutek matrycowania, wydawnictwo nie odpowiada.

W wydaniach wielkoświątecznych i uroczystościowych poprzedza normalną codzienną część numeru z reklamami i ogłoszeniami, materjał poświęcony danej uroczystości. Telefony do Redakcji i Administracji: 4461, 1476, 3307, 3524, 3525, 4072, w niedzielę, święta i nocą tylko 1476 i 3524, filja Stary Rynek 2305. — P. K. O. Poznań nr. 200 149.

Dla wygody czytelników naszych zamieszczamy poniżej kwity abonamentowe; tych wszystkich, którym chodzenie na pocztę sprawia trudności, prosimy jeden kwit, odpowiednio wypełniony odesłać na najbliższy urząd pocztowy, a listowy zgłosi się po przedpłatę przy najbliższej sposobności. **Zamówienia prosimy uskutecznić przed 25 b. m.**, gdyż tylko wówczas poręcza poczta dostawę wszystkich egzemplarzy bez przerwy. Drugi kwit prosimy wręczyć sąsiadowi z zachęceniem do zaabonowania **„Kurjera Poznańskiego“.**

Kwit miesięczny na zamówienie gazety

Niżej podpisany zamawia:

Tytuł gazety	Miejsce wydania	Czas przedpłaty	Cena	Oprocent. i manipul.	Razem
Kurjer Poznański (Wychodzi dwa razy dziennie — razem 20 stron. co tydzień bezpłatny dodatek „Ilustracja Poznańska i Nowiny Sportowe“)	**Poznań**	miesiąc **maj** 1932 r.	4,00	0,94	4,94

Imię, nazwisko i dokładny adres zamawiającego.

Pokwitowanie urzędu pocztowego.

Z odebrania powyższej sumy kwitujemy.

_____, dnia _____

Kwit dwumiesięczny na zamówienie gazety

Niżej podpisany zamawia:

Tytuł gazety	Miejsce wydania	Czas przedpłaty	Cena	Oprocent. i manipul.	Razem
Kurjer Poznański (Wychodzi dwa razy dziennie — razem 20 stron. co tydzień bezpłatny dodatek „Ilustracja Poznańska i Nowiny Sportowe“)	**Poznań**	miesiące: **maj, czerwiec** 1932 r.	8,00	1,88	9,88

Imię, nazwisko i dokładny adres zamawiającego.

Pokwitowanie urzędu pocztowego.

Z odebrania powyższej sumy kwitujemy.

_____, dnia _____